

2
22

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 20 marca 1946r. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie
St. Rybiński deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał
kolej wnieśliwego w charakterze świadka bez przysięgi w trybie art. 107
K.P.K. przyczym świadek został pouczony o obowiązku mówienia prawdy oraz
o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i następnie zeznał:

Imię i nazwisko *Lofia Wilczewska z Młotkowskich*
Imiona rodziców *Jan i Stanisława z Nawrockich*
Data urodzenia *10 IX 1898r*
Miejsce zamieszkania *Nawrocka. Mokotowska 52 m 8.*
Zajęcie *fony męski*
Edukacja *średnie*
Wyznanie *rymsko-katolickie*
Karalność *nie karana*

Do tych okoliczności, które podał mój mąż, Władysław
Wilczewski, w drugim zeznaniu, uważam za wskazane
podać jeszcze kilka okoliczności, towarzyszących
zatrzymaniu syna mojego *Algera - Levego - Waleriana Wilczewskiego*
przez Niemców w "tapance" ulicznej i proz
wadrównym przez nas podsunianiom jego
w różnych obozach koncentracyjnych. Jak
się dowiedziałam później po zatrzyma-
niu syna, "tapanka" w dniu 13 października
1943r. była dokonana nie tylko przez
agentów "Gestapo", ale i przez żołnierzy
Wehrmachtu. Dlatego też mam pewną
nadzieję, że syn nasz nie zginął w egzekucji
tajnej, lecz wrócił do domu i został wyniesie-
ziony dokądś przez Niemców na roboty. Nadzieja

moja polega na tym, że po zatrzymaniu syna przez
niemców wystąpiam do różnych obozów kon-
centracyjnych podania, w których proszę
o zakomunikowanie mi, czy syn mój
przeżywa w tym obozie. Na moje poda-
nia otrzymuję odpowiedzi z szeregu
obozów, że syna w tych obozach nie ma
z innych obozów odpowiedzi nie nadawaty.
Wreszcie w lipcu 1944. wystąpiam wzywając
do Gestapo na adres ulica №25. Gdy tam się
stawiłem, gestapowiec - człowiek w starszym
wieku, mówiący bardzo dobrze po polsku, ode-
zwał się do mnie: „Plecono mi panie
bóg bo pan nas niepokoi. W kartote-
kach naszych pan syn nie figuruje”.
Odpowiedziałam mu, że przecież są różni-
dokonywane egzekucje tajne. Na to on:
„Prawda ludzie bywają rozstrzeliwani pota-
jemnie, jednak i w tych wypadkach Gestapo
pożnane do nas wika traconych. Wobec tego
można przypuszczać, że przez „Gestapo”
Warszawskie mój syn, Jędrzej, nie był,
lecz mógł być stracony przez „Wehrmacht”
lub przez Gestapo Lubelskie czy Radomskie,
które tu dokonywały stracek na
solicach Warszawy. Poza tym próbujemy
ratować syna w inny sposób. Do kolegi, szef
nego meza Jana Hindemta dowiedzieliśmy się
że Niemiec czy w Niemczech redaktor „nasz”
Kiem Stefan Pihl - ^{inżynier} - wreszcie może

24 13
Zwolnić syna zamierzając swym stosunkom. Dowiedzie-
liśmy się jednocześnie, że Stefan Pihal jest tajnym
agentem Gestapo. On sam w rozmowie z mężem
tego nie ukrywał. Był to człowiek w starszym
wieku lat 58-60, wysoki, szczupły, w parkowatym
Tak zanotował sobie jego wygląd mój mąż z
którym z nim stykał, bo ja go nie widzia-
łam. Mąż był u niego w mieszkaniu w
domu #3 przy ul. Wiejskiej i widział tam
dużo mebli stylowych i obrusów starej
szkoty. Pihal powiedział mi wtedy, że jedzie do
Niedonia i te zabawy, sytuacje wymosi. Poda-
wał się również Pihal, że brata fabrykan-
ta z Łodzi. Mąż zwrócił się do Pihala z proś-
bą o wystąpienie się, by syn nasz mógł
powrócić do domu. Pihal obiecał i jeszcze
w r. ~~1943~~ 1943 zawiadomił nas, że syn jest w Maj-
danku. Pihal następnie obiecał wystąpić się
by syn został zwolniony. Pihal wraz z
mężem pojechał do Lublina przesyłając ka-
żet mężowi załatwić za wydatki, następnie
jeńcy 800 zł, które trzeba było wydać
na obiad z jakąś wpływającą osobą. Jednak obietnica nigdy nie dotarła, bo syn
do nas nie powrócił. Po tem Pihal wybrał
od męża trzeba było nie dla siebie, ale na wy-
datki, potrzebne do jedzenia wptynowe
wszystkiego przeciwko dwutygodni. Pihal też
poznał mąż z niemcem Braunem
Kierownikiem organizacji Josta w Lubli-

25
mie, który rekroino dzięki swym wysiłkom mógł
zweolnić syna z Majdanka. Borman to
mprowi obietca, otrzymat 5000 i miał
otrzymac jeszcze 10000, jeżeli syn
powróci do nas. Jednak wszelkie obiet-
nicy spełzły na niczym. O tym nie mamy
dalszych informacji: nie otrzymaliśmy. O tych młodych
ludziach, którzy byli schwytani razem z innymi
naszymi to Brinikim, Barwacie, Kacpali-
nie - rodziny ich również żadnych wiadomości
nie posiadają. A matka Karnata jestestwy w sta-
łym kontakcie. Miesska ona obecnie w Łodzi
ul. Piotrkowska #28 m. J. Odczytano

Zofia Wilczewska

Zofia Rybicka